

## IRENA GEWERC-GOTTLIEB ur. 1926; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Dom rodzinny i rodzina
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	dom rodzinny

### Dom rodzinny i rodzina

Mój dziadek od strony ojca, Beniamin Gewerc był chasydem, zwolennikiem cadyka z Bełżyc i chodził do jego domu modlitwy w Lublinie, tzw. sztiblech. Przy tym był człowiekiem zamożnym. Przed I wojną światową miał fabrykę mosiądzu i skład żelaza na ul. Furmańskiej. Mimo posiadania ośmiorga dzieci, w jego domu nie odczuwano problemów finansowych, a warto dodać, że każde z jego dzieci było wykształcone. Dwóch wujków było adwokatami, ciotki studiowały na uniwersytecie. Rodzina biedy nie cierpiała. Mieszkali w pięciopokojowym mieszkaniu, a babka, pochodząca z Warszawy, pracowała w sklepie dziadka. Mieszkali w domu Borensztajna, znanym przed wojną budynku, położonym róg Furmańskiej i Cyrulniczej, gdzie dawniej były dwa przejścia, na obydwie ulice. Obecnie już tylko można tam wejść tylko od Cyrulniczej. Dziadek, jako chasyd, wcale nie był zadowolony z tego, że jego dzieci mają świeckie wykształcenie, ale to był wpływ mojej babci, osoby nowoczesnej, warszawianki, a przy tym żony pobożnego chasyda, która nie mogąc sama się kształcić, pragnęła dać wykształcenie swoim dzieciom. Mój ojciec, wujkowie, ciotki, kontakt z żydowską tradycją i religią mieli ze względu wyłącznie na dziadka. Udawali przed własnym ojcem, że chodzą do bóżnicy, a na przykład mój wujek potrafił w największy post żydowski, w Yom Kippur /Sądny Dzień/, pójść rano do bóżnicy, a potem, po południu siedział ze swoją polską przyjaciółką w kawiarni. Rodzice mojej mamy, Aspisowie mieszkali natomiast na Grodzkiej. Dziadek Aspis, do połowy lat dwudziestych miał duży skład win na rogu Kowalskiej i Nowej, ale w 1924 r. zbankrutował, gdy pooddawał wszystkie długi wierzycielom. Sam był pobożny, ale nie był chasydem, zresztą nie bardzo ich lubił. Chodził do ogólnej synagogi - był ortodoksa, misnagdem. Każde z jego dzieci miało swoje przekonania polityczne, podobnie, jak u dziadków Gewerców. Mój ojciec był zwolennikiem Żabotyńskiego i całego ruchu Betar /1/. Żyjąca do dzisiaj w Izraelu moja ciocia należała do żydowskiego lewicującego harcerstwa - Haszomer Hacair, którego członkowie popierali lewicowy syjonizm. Gdy dowiedział się o tym dziadek, był na nią wściekły. W 1935 r. uciekła z domu wbrew woli dziadka, biorąc fikcyjny ślub z człowiekiem, który miał zezwolenie na wyjazd do Palestyny. Pozostała z nim do końca życia, ale dziadek nie chciał o niej już słyszeć. Kontakt utrzymywała tylko z rodzeństwem i swoją matką. Jej własny ojciec nigdy jej tego nie wybaczył. Brat mojej mamy, Elias Aspis, był w latach 30-tych znanym kasjerem w Elektrowni Miejskiej.

Data i miejsce nagrania	1998-12-01, Rishon LeZion/Izrael
Rozmawiał/a	Robert Kuwałek
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"